

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 2 sierpnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: N. M. P. Anielskiej. —
Jutro: Znajdzenie św. Szczepana. — Gr.-kat. Dziś: 20
tryi Pr. — Jutro: 21. Symeona. — Słowian.: Dziś: Świę-
tośawa. — Jutro: Letosława.

Wschód słońca 4:43, zachód 7:28.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kotłomyi 2:25; do Strzja 11:30; do Ławocznego 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy. Sokala 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Belzca 11:05; do Stanisławo-
wa 5:50; do Husiatyna 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w
niedzielę i rzym.-kat. święta o g. 1:35; do Szczercza 10:45
w niedz. i święta rzym.-kat.; do Lubienia 2:10 w niedz.
i rzym. kat. święta.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w
ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt,
codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtork. i piat. od 3—5, w niedz.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muze-
um Dzieduszyckich (Teatralna 18) do końca sierpnia
zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przed-
południowych za zgłoszeniem. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty,
niedziela od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1 i od 4—8 w,
w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni-
k (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 4—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuki pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (proviso-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

40)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

W pustym przedziale pierwszej klasy siedział baron Atylla von Schwind. Zagasił lampy wagonowe i wciśnięty w kąś siedzenia wyglądał oknem na prze-
mykającą w cieniach równinę. Migwały zarysy mgieł fan-
tastycznych, przetykane dziwnie ukształtowanymi kontu-
rami drzew, długie pasy zoranej roli, a od czasu do
czasu szybko uciekające światłko: domek budnika.

Schwind brwi ściągnął i rachował w myśli. Za
godzinę najdalej powinien być na miejscu. Zgóry do-
kładnie już przestudowywał plan miasta, w którym do-
tychczas nigdy jeszcze nie był: teraz przypomniał sobie
raz jeszcze polecenie Rusarta, wydane w depešy cy-
frowanej, a które musiał jak najdokładniej wypełnić.
Każdą rozmowę, każde zajęcie miał wyrachowane co
do minuty. Obok tych myśli jednak, na które usiłował
skupić całą uwagę, tkwiło mu na dnie mózgu nieustan-
ne poczucie, które go męczyło. Oto wiedział, że tam
za ścianą, w sąsiednim przedziale siedzi człowiek, który
od pewnego czasu wciąż chodzi za nim jak cień. Z mia-
sta do miasta, z hotelu do hotelu. Gdziekolwiek
Schwind się znalazł, choćby w największym tłumie
wnet spostrzegał tę postać bodaj na drugim końcu pe-
ronu kolejowego, albo gdzieś przy stole z twarzą za-

Z Rady miejskiej.

(O Muzeum Rapperswilskie. — Quousque tandem. — Refor-
ma ordynacji wyborczej do Rady m. — Przyczynek do go-
spodarki magistrackiej. — Wścieklizna. — Urlopy. — Do-
stawa rurociągów. — Park Jordana. — Asfaltowanie ulic.)

Na 49 spraw, jakie były na porządku dziennym
wczorajszego posiedzenia, przyszła pod obrady zaledwo
jedna, a to sprawa założenia Parku Jordana. Powzięto
wprawdzie tylko uchwałę zasadniczą, a sprawę całą
odesłano z powrotem do magistratu, ale i to dobrze,
bo choć trochę posuwa tę piekącą już dziś sprawę.

Załatwiono dalej jeszcze sprawę dostawy rurocią-
gów, powierając ją firmie krajowej, poza tem zaś re-
szte posiedzenia zajęły interpelacje.

Na pierwszy pan wysunęła się z nich sprawa prze-
niesienia do kraju Muzeum rapperswilskiego, o którego
prezydium miasta czyni starania. To plus na rzecz pre-
zydium. Niestety na tem samem posiedzeniu na rzecz
tego samego prezydium zapisał trzeba było minus i to
duże minus. Był nim występ przewodniczącego obrad
wiceprezenta dr. Rutowskiego. Chodziło o sprawę dy-
scyplinarnego śledztwa, wytoczonego przez zarząd miej-
skiego Muzeum przemysłowego asystentowi Muzeum p.
Maryanowi Olszewskiemu z powodu jego broszury
„Quousque tandem“ w sprawie miejskiej galerii obraz-
ów. Otóż odpowiadając na interpelację, dr. Rutowski
zamiast podać do wiadomości Rady wyniki dotychcza-
sowe śledztwa, zaatakował osobiście nieobecnego i nie-
mającego głosu na posiedzeniu Rady, autora broszury
i to w sposób nielicujący zupełnie z powagą forum,
z powagą funkcji, jaką pełnił.

Posiedzenie, którego przewodniczył prezydent dr.
Rutowski, rozpoczęło się godz. pół do 8 szeregiem in-
terpelacji.

R. Riedl podnosi sprawę przeniesienia do kraju
Muzeum narodowego w Rapperswilu. Wobec tego, że
zachodzi obawa, że Lwów może zostać uciebony przez
inne miasto, zapytuje interpelant, czy wiadoma jest ta
myśl prezydium miasta i czy poczyniło jakie kroki,
aby w ewentualnym wypadku Muzeum rapperswilskie
zostało przeniesione do Lwowa.

Wiceprez. dr. Rutowski stwierdza, że chwila
jest odpowiednia, aby tą sprawą się zająć. Dziś wobec
zmienionych stosunków można poważnie pomyśleć o
przeniesieniu Muzeum do kraju. Z chwilą, kiedy ta
kwestya stanęła na tapecie, nie czekając na zachętę,
wdrożył mowca jako członek zarządu Muzeum Rappers-
wilskiego, rokowania z zarządem i w porozumieniu
z całym prezydium miasta wniósł do zarządu Muzeum
pismo, w którym imieniem miasta Lwowa prosi, aby
w razie, gdyby do skutku przyszła myśl przeniesienia
Muzeum do kraju, — wybrano miasto Lwów. Mowca
podnosi wreszcie, że gdyby przyszło to do skutku, —

słoniętą gazetą. Przebierał się ten jegomość rozmaicie,
ale Schwind zawsze go poznał.

Długi i chudy, obojęcie przytem zdawał się mieć
dość wykwinne. A co gorsza w śledztwie tem poma-
gała mu, zdaje się, kobieta. Nie jechała wprawdzie ni-
gdy z nim razem, podróżowała stale w wagonie dla
dam, ale gdziekolwiek tamten był, tam i ona znajdowa-
ła się w pobliżu. Schwind kilkakrotnie przeszedł koło
niej, otarł się o nią prawie. Nie była przebranym męż-
czyzną, to rzecz pewna; rękę miała kobiecą i wogóle
na tem nie trudno się poznać. Z tamtym nie rozmawiała
wcale, lub zamieniała tylko kilka słów obojętnych, ale
zapomocą ciągłej obserwacji przekonał się Schwind, że
skoro tylko tamten zdjął rekawiczki, młoda kobieta zaj-
mowała natychmiast miejsce, które on uprzednio zaj-
mował...

Myśl jego, zmęczona trochę podróżą, przeniosła
się na inny przedmiot. Stał mu przed oczyma stryj,
stary srebrnowłosy baron von Schwind, który za ostatnią
bytnością synowca na jego zamku, mówił, uderzając go
po ramieniu:

— Słuchajno, chłopcze, zostań u nas. Ciotka
i ja nie mamy gorętszego marzenia.

— Nie mogę, stryju, nie mogę — odpowiadał
z uśmiechem — pocóżbym zakopywał się na wsi? O
gospodarstwie nie mam przecież najmniejszego pojęcia.

— Nie potrzebujesz gospodarować, ale... pamiętaj,
że jesteś ostatnim z rodu — wtrącała nieśmiało stry-
jenka.

— Ach, ciocia chce, żebyśmy się ożenił? trudno,
nie mam majątku.

— Masz. Wiedz o tem dobrze, że masz. Przecie
straciliśmy oboje dzieci. Zapewne, nie mogłeś tego

rozumieć samo przez się, że miasto musiałoby po-
myśleć o zasłużonych pracownikach Muzeum, w pierw-
szym rzędzie czcigodnym pułkowniku Miłkowskim i ku-
stoszu Rużyckim i zabezpieczyć przyszłość personalowi
Muzeum.

R. Riedl wyraża zadowolenie, że prezydium o
tej sprawie już pomyślało. Należy dążyć, aby na ewen-
tualny wypadek Lwów miał pierwszeństwo i dlatego na-
leży uchwalić, aby prezydium mogło się zająć tą spra-
wą z całą swobodą.

Wiceprez dr. Rutowski podnosi, że dnia 3
sierpnia ma odbyć się w Rapperswilu posiedzenie za-
rządu, należałoby więc zarząd telegraficznie zawiadomić
o tej uchwale.

Wnioski przyjęto wśród oklasków, poczem udzielił
prezydent głosu następującemu interpelantowi r. Jo-
naszowi.

R. Jonasz porusza sprawę broszury p. Maryana
Olszewskiego „Quousque tandem“ w sprawie zakupio-
nych przez miasto zbiorów p. Jakowicza. Broszura ta
wywołała sensację, autor wykazuje bowiem, że zaku-
pione dla galerii miejskiej obrazy stanowią po najwię-
kszej części tak zwany — „nonvaleur“ i że antykwarz
p. Dornhelm „ubrał“ porządnie gminę przy pośredni-
ctwie nabycia zbiorów p. Jakowicza. Afera ta stała się
głośną, pisano o niej dużo pro i contra w pismach, a
skutek: dochodzenie dyscyplinarne przeciw autorowi,
który już miał wnieść odwołanie do Rady miejskiej.

Ponieważ rekurs znajdzie się na porządku obrad
Rady m. prawdopodobnie dopiero po feryach, — prosi
mowca prezydenta o obszerne sprawozdanie, głównie
zaś — ze stanowiska członka sekcji finansowej — o
wypowiedzenie swojej opinii, o ile gmina narażona
by była na stratę przy ewentualnej sprzedaży tych
zbiorów.

Wiceprez. dr. Rutowski w odpowiedzi zaata-
kował broszurę i w sposób conajmniej bardzo niewła-
ściwy a obrażający osobiście autora broszury, szeroko
omawiając, co kupiono, i co kupi się dla tej galerii,
a jak piękną byłaby galeria lwowska, gdyby można
było kupić wszystkie oferowane miastu obrazy i stara-
jąc się wykazać, że treść broszury nie była skierowa-
na przeciw prezydium, ale przeciw samej galerii.

R. Hudec porusza sprawę zmiany ordynacji wy-
borczej do Rady miejskiej i stwierdzając, że na zwołanem
niedawno posiedzeniu komisji dla tej sprawy zjawilo
się tylko dwu członków komisji, zapytuje prezydium,
czy i kiedy zamierza zwołać ponowne posiedzenie ko-
misji i co zamierza uczynić, gdyby na następne po-
siedzeniu członkowie znowu się nie jawili i komisya
okazała się niezdolną do pracy.

Nad interpelacją zabierali głos wiceprez. dr. Ru-
towski, ponownie r. Hudec i r. dr. Pisek.

R. Chołodecki wnosi dwie interpelacje.

przewidzieć, kiedyś zostawał inżynierem, ale swoją drogą
szkoda, żeś tak zrobił.

— Czemu, stryju — zaśmiał się młody mężczyzna
— czy to wstyd?

— Wstyd nie, ale w każdym razie niepotrzebne
dla szlachcica — a gdy postępowy synowiec wciąż je-
szcze się uśmiechał — ludzie prości, gdy się czemś
odznaczają, otrzymują za to szlachectwo — dodał w for-
mie objaśnienia — a my przecież mamy je i bez tego.

Słuchając słów tych, młody Schwind pomyślał, że
wrazie nawet, gdyby nie był związany słowem honoru,
niepodobna byłoby temu feudalnemu starcowi tłómaczyć,
czem on już od wielu miesięcy zajmuje się z całym
wytężeniem. Rozstali się bardzo serdecznie, a ostatnie
słowa stryja były:

— Pamiętaj, że tu jest siedziba twoich ojców.
Kiedykolwiek zechcesz wrócić, zawsze będziesz przyjęty
z otwartymi ramionami.

W chwili gdy rozmowę tę przebiegał teraz myślą,
rozległ się przytłumiony świst lokomotywy. Schwind
pozbił swoje rzeczy, to jest płaszcz gruby, między
wierzchem a podszewką podbity jeszcze skórą, oraz
rapier i gotów był do wyjścia z wagonu. Wysiadając,
rzucił obojętnem napozór okiem w koło siebie.

Z okna sąsiedniego przedziału wysuwało się tuż
przy ramie malutkie okrągłe lusterko i Schwind wiedział,
że gdyby nie ciemność panująca w przedziale, mógłby
zapomocą tego lusterka spojrzeć wprost w oczy swemu
prześladowcy.

(C. d. n.)

dną w sprawie rekonstrukcji ulicy Lindego, a druga w sprawie szerzącej się wścieklizny wśród kotów.

Pierwsza interpelacja odnosi się do typowego wypadku gospodarki miejskiej. Oto od miesiaca już układa się chodnik w tej ulicy. Gdy chodnik do połowy ulicy został już ułożony, zerwano go wczoraj i rozpoczęto kopać rów na kable elektryczne. Po założeniu kabli trzeba będzie całą robotę rozpoczynać na nowo. Jak zaznaczył r. Chołodecki, „jako laik” nie rozumie celu takiej roboty i dlaczego marnuje się w ten sposób pieniądze z funduszy miejskich.

W drugiej interpelacji poruszył r. Chołodecki sprawę wścieklizny, szerzącej się we Lwowie wśród kotów, przyczem podniósł, że magistrat powinien zastanowić się nad tą sprawą i polecić usuwać „bezdolne” koty, jakich mnóstwo wałęsa się po wszystkich zaułkach miasta.

Na pierwszą interpelację odpowiedział wiceprez. dr. Rutowski, że obie roboty były konieczne i naglące, niestety jednak nie porozumiano się co do nich, tak, że „aby coś uratować”, musiano w połowie przerwać rozpoczęte już roboty około układania chodnika. Trudnem jest wyszukanie winowajcy tam, gdzie winien jest system. Jedyną drogą do naprawy tych stosunków jest reorganizacja zakładów miejskich, tak, aby nie tamując ich samodzielności w niektórych sprawach, ująć je w pewną wspólność.

Co do drugiej sprawy, tj. wścieklizny, to zajmuje się nią gorliwie fizykat i departament IX magistratu i zrobiono wszystko, co było możliwe, aby zapobiedz jej szerzeniu się.

Sekretarz Rady p. Kleczewski odczytał następnie wystosowane do Rady miejskiej pismo Zarządu głównego polskiego Towarzystwa pedagogicznego, zapraszające Radę do zwiedzenia w dniu 7 sierpnia utrzymywanej przez Towarzystwo, a przez miasto subwencjonowanej kolonii dla dzieci szkolnych w Hucie Korostowskiej.

Pismo to przyjęła Rada do wiadomości, poczem udzieliła urlopów radnym: drowi Blumenfeldowi na 6 tygodni, Łukawskiemu na 6, Walichiewiczowi na 5, Hawrankowi 4, drowi Dylewskiemu 6, drowi Roszkowskiemu 4, drowi Dwernickiemu 5 i Innatowiczowi na 6 tygodni.

Znalazła się następnie na porządku dziennym sprawa oddania dostawy rurociągów dla elektrowni miejskiej. Sprawa ta na poprzednim posiedzeniu była przedmiotem obszernej dyskusji, w której rezultacie uchwalono odroczyć załatwienie tej sprawy i odesłać do komisji elektrycznej celem ponownego rozpatrzenia, z tem jednak, aby pruskie firmy — z których jedną proponowała komisja — były od dostaw wykluczone.

W myśl wniosku referenta r. Rawskiego uchwalila obecnie Rada jednomyślnie bez dyskusji oddać tę dostawę pozostającym w spółce fabryce Zieloniewskiego w Krakowie i fabryce kotłów rurowych w Mödlingu.

Resztę posiedzenia zajęła sprawa założenia we Lwowie parku Jordana na Żelaznej wodzie.

Sprawę tę referował r. Jaworski. Przedstawiając obszernie projekt p. Cenara, obejmujący rozmiar terenu, plan budynku, organizację gier, kierownictwo administracyjne, konserwację, przytaczając wszystkie szczegóły, odnoszące się do tych punktów dla informacji i wyrobienia wyobrażenia. Jak taki park powinien wyglądać, — postawił referent następujące wnioski:

1. Rada miejska uchwała w zasadzie urządzić miejski park do gier i zabaw na gruntach Żelaznej Wody.

2. Rada wzywa magistrat do opracowania szczegółowych wniosków co do urządzenia tego parku i przedłożenia ich drogą regulaminową Radzie miejskiej do uchwały.

W dyskusji zabrał pierwszy głos r. Riedl, podnosząc, iż projekt znalazł się na Radzie bez rozpatrzenia go przez sekcję III i że nie dano sekcji rozpatrzyć terenu.

R. Mahl wyraża niezadowolnienie, że przy tej sprawie pominięto zupełnie sekcję sanitarną, która w takich sprawach powinna mieć głos. Cała sprawa jest jeszcze niedojrzała i należy ją odesłać do magistratu, celem należytego opracowania.

R. dr. Mikołajski również bardzo ostro występuje przeciw pominięciu sekcji sanitarnej. Popiera wniosek, aby sprawę odesłać do magistratu celem opracowania planu. Co do wyboru miejsca na razie nie należy decydować.

Wiceprez. dr. Rutowski jest przeciwny dalszemu przewlekaniu tej sprawy. Wybór miejsca jest rzeczą najważniejszą. Równie dobrego miejsca na ten cel jak Żelazna Woda niema we Lwowie. Mowca prosi o zasadniczą uchwałę, że park ma być założony na Żelaznej Wodzie.

R. Gubrynowicz zwraca uwagę na to, że istnieje zamiar przeniesienia na Żelazną Wodę zakładu sierot, zakładu ubogich. Należałoby więc przed powzięciem ostatecznej decyzji wygotować szczegółowe plany podziału gruntów na Żelaznej Wodzie.

R. Szpilman uznaje, że dzisiaj zbyt ni pospiech z załatwieniem tej sprawy nie jest potrzebny. Na razie należy uchwalić w zasadzie założenie parku, a nad szczegółami później się zastanowić.

R. Jonasz oświadcza się za decentralizacją, za założeniem kilku parków w rozmaitych dzielnicach miasta, a to ze względu na to, że działwie z odległych przedmieść, jak Żółkiewskiego, Janowskiego trudno byłoby korzystać n. p. z parku na Żelaznej Wodzie.

R. Rucker popiera wnioski referenta, uznając

Żelazną Wodę za miejsce najkorzystniejsze na założenie parku i sprzeciwia się odwlekaniu sprawy.

R. Riedl wnosi aby przed ostatecznem załatwieniem sprawy wygotował magistrat szczegółowe plany i przedłożył je Sekcji III.

Przemawiali jeszcze r. r. dr. Mikołajski, Hudec, Dzieślewski, który domagał się planu parcelacji Żelaznej Wody, Rawski, dyr. Feldstein, dr. Pisek i dr. Roszkowski.

Wreszcie zabrał głos referent r. Jaworski, wyjaśniając, że cała dyskusja była niepotrzebna i dowodzi, że Rada widocznie nie słuchała referatu. Chodziło o uchwalenie zasady, że na gruntach Żelaznej Wody ma zostać stworzony park Jordana, wnioski jednak nie rozstrzygają, czy ma być koncentracja, czy decentralizacja, czy ma być jeden tylko park na Żelaznej Wodzie dla całego miasta, czy też więcej parków.

W rezultacie oba wnioski referenta uchwalila Rada jednomyślnie.

PP. radni już się rozchodzili; wstrzymały ich jednak gorące zaklęcia r. Dzieślewskiego, który zapewniał, że referat jego jest bardzo krótki, a sprawa, którą referuje, musi być przed feryami załatwioną, a kto wie, czy na następnem posiedzeniu znajdzie się komplet, Rozchodziło się o asfaltowanie kilku ulic.

W myśl wniosku referenta po krótkiej dyskusji uchwalono oddać asfaltowanie ul. Serbskiej asfaltem komprimowanym p. Kuźnickiemu za 10.127 kor., ul. Lindego asfaltem laniem p. Szelidze-Kyszkiewiczowi za 7.252 kor., targowicy na placu Unii Brzeskiej asfaltem laniem firmie „Bracia Mund” za 26.460 kor., zaś ulicy Fredry asfaltem komprimowanym p. Eberowi, względnie, gdyby okazało się, że on nie ma koncesji, co zarzuca mu departament przemysłowy, p. Kuźnickiemu po 15 k. 80 gr. za metr kwadrat.

O godz. 10 zamknął wicepr. dr. Rutowski posiedzenie, zawiadamiając Radę, że dnia 10 b. m. odbędzie się, jak corocznie, zwiedzanie przez Radę wodociągów w Dobrostanach.

Listy z kraju.

Brzeżany w sierpniu.

(Budowa sądu obwodowego. — Nowy magistrat. — Budynek dyrekcji skarbu. — Uczczenie pamięci bohaterów narodowych. — Brukowanie rynku).

Na pomieszczenie sądu obwodowego i powiatowego w Brzeżanach wynajmuje rząd od miasta dwupiętrowy budynek przy ul. Kościuszki w pobliżu rynku, który jednak okazał się już za szczytym, a nadto jako stara budowa wymaga licznych naprawek.

Toczą się więc obecnie między ministerstwem sprawiedliwości a miastem pertraktacje o odpowiednią rekonstrukcję budynku starego i o przybudowę nowego skrzydła tak, aby wszystkie oddziały sądowe znalazły wygodne umieszczenie.

Jest już nawet gotowy cały plan i kosztorys rekonstrukcji gmachu obecnego i budowy nowego skrzydła, które to ostatnie ma stanąć na miejscu zburzyć się mającej starej rudery, a mieszczącej dziś pod bokiem sądu biura magistratu i salę posiedzeń Rady miasta.

Kosztorys wszystkich robót wynosi przeszło 200 tysięcy k., które miasto wydać musi, bo w razie przeciwnym straciłoby — całkiem porządnego lokatora...

Należałoby się jednak sumiennie zastanowić, czy nie byłoby lepiej i na przyszłość korzystniej zamiast przebudowywać i dobudowywać postawić wogóle dla sądu zupełnie nowy budynek? Mówią znawcy, że miasto musiałoby co kilka lat znowu coś naprawiać w tym odnowionym budynku, bo to jest kompletna rudera, zgrzybiała staruszka, której już nie pomoże żaden choćby najlepszy — puder...

Te ustawiczne naprawy w ciągu np. 15 lat wynosiłyby tyle, że o wiele rozsądniej byłoby zaciągnąć dziś taką pożyczkę, aby można przystąpić do budowy całkiem nowego gmachu sądowego i spłacić tę pożyczkę czynszem, przez rząd za najem płaconym.

Czynsz ten ma wynosić za gmach odnowiony 41 tysięcy koron; sądzimy, że gdyby miasto dostarczyło rządowi budynku zupełnie nowego, któryby więc mógł być zbudowanym wedle wszystkich najnowszych wymagań, rząd niezawodnie podniósłby wysokość czynszu tak, że zaciągnięta przez miasto pożyczka zostałaby umorzona w ciągu niezbyt długiego czasu, po którym byłoby się wolnym od długu i miałyby się gmach trwały, przedstawiający znaczną wartość.

Zupełnie nowa budowa kosztowałaby na tem samym miejscu, na którym stoi budynek obecny, około 450 tysięcy koron, a na placu nowym około 600 tys. koron już razem z zakładem karnym, który mieści się dziś osobno. Jeśli ma się wydać dzisiaj przeszło 200 tysięcy koron na przebudowę, a co kilka lat po kilka, lub kilkanaście tysięcy na różne dalsze naprawy, (a wszystko to wkładałoby się w starą rudę), to czyż nie byłoby ekonomiczniej od razu wydać większą sumę na budynek nowy?

Poruszamy tu tę sprawę nieco obszerniej ze względu na jej wielką wagę dla naszego miasta i w nadziei, że te uwagi nasze staną się przedmiotem dalszych poważnych, a gruntownych jeszcze narad, zanim powzięcie się ostateczną decyzję.

Nowy budynek dla magistratu ma stanąć na miejskim, ładnym i wcale obszernym placu w pobliżu gmachu „Sokoła”.

Okazuje się też już za szczytym budynek, w którym się mieści dyrekcja okręgu skarbowego w Brzeżanach.

Nie wystarcza on już na dogodne pomieszczenie

wszystkich biur tak oddziału należnościowego, jak i administracyjnego. W jednej, ciasnej ubikacji mieścić się musi po 3—4 urzędników.

Możeby dało się temu zaradzić, przez położenie drugiego piętra na obecnej tylnej części budynku? Powinien o tem rząd pomyśleć.

Za spokoj dusz bohaterów narodowych Teofila Wiśniewskiego i Józefa Kapuścińskiego odbyło się dnia 31 z. m. w kościele parafialnym, staraniem młodzieży polskiej uroczyste żałobne nabożeństwo, w którym wzięli udział reprezentanci Towarzystw polskich i patryotyczna publiczność.

Miasto kładzie obecnie bruk na rynku, który przez to nabierze piękniejszego wyglądu, a trzeba przyznać, że utrzymuje się na nim wzorową czystość. W ogóle miasto nasze wygląda schludnie, choć należy do miast ubogich. Stolica kraju powinna się wzorować choćby na Brzeżanach, które gdyby miały majątek Lwowa, zrobiły by z siebie — prawdziwe cacko.

B. K.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Pojedynki oficerskie.

Wiedeń. (TBK.) Kilka dzienników niemieckich doniosło w ostatnim czasie, że ministerstwo wojny wydało rozporządzenie w sprawie pojedynków oficerskich. Otóż na podstawie wiarogodnych informacji, możemy zapewnić, że takiego rozporządzenia nie wydano.

Kristoffy i koalicja.

Budapeszt. (Tel. wł.) Były minister i podsekretarz stanu spraw zagranicznych Kristoffy oskarża koalicję, że ona postawiła go pod dozór policji, co wystawia temu rządowi świadectwo słabości.

Nowe morderstwo cyganów.

Petrożyń. (Węg. B. kor.) W rumuńskiej miejscowości Porceri zamordowaną została bogata właścicielka młynów prawdopodobnie przez bandę siedmiogrodzkiej cyganów. Na zwłokach znaleziono 15 pchnięć nożem. Jak okoliczności wskazują, ofiara broniła się rozpaczliwie. Zarządzono poszukiwania zbrodniarzy.

Śmierć patryarchy Brankowicia.

Karłowice. (TBK.) Obdukcja zwłok patryarchy Brankowicia wykazała udar sercowy, jako przyczynę śmierci. Reprezentantem cesarza na pogrzebie będzie komendant m. Zagrzebia.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) W miejscowości Bere-Galmas odczuło wczoraj trzęsienie ziemi. Kilka domów się zarysowało.

Zamach na pociąg.

Rjeka. (TBK.) Onegdaj koło stacyi Suzak wybuchł pod pociągiem towarowym nabój dynamitowy, nie wyrządził jednak żadnej szkody.

Nowa szkoła średnia.

Warszawa. (Tel. wł.) Od nowego roku szkolnego powstaje w Warszawie nowa ośmioklasowa szkoła filologiczna z oddziałami realnymi, którą popierać będzie Towarzystwo kultury polskiej. Pozwolenie na tę szkołę otrzymał p. Jan Kreczmar.

Przedmioty, wykładane w tej szkole, ujęte być mają w dwa kursy koncentryczne, tak aby klasa wstępna wraz z czterema niższymi dawały uczniom wykształcenie średnie, zaś klasy wyższe stanowić będą przygotowanie do studiów uniwersyteckich.

Pogrom sklepu monopolowego.

Płock. (Tel. wł.) W osadzie Bodzanowie trzech zbrojnych ludzi ograbilo sklep monopolowy. Zabrano 112 rb., marek za 83 rb. a zniszczono szkła i wódek za 859 rb.

Przechodzący obok sklepu strażnik został ciężko zraniony.

Więści z Łodzi.

Łódź. (TBK) Ruch tramwajów podjęto. Panuje względny spokój. Patrole wojskowe przeciągają ulicami.

Łódź. (Tel. wł.) Nieznani ludzie weszli do właściciela składu węgla i domu przy ul. Zakątnej Kitera i po krótkiej rozmowie położyli go trupem na miejscu strzałami z browningów.

W domu przy ul. Piotrkowskiej w mieszkaniu własnem w ten sam sposób zamordowano 28 letniego robotnika Józefa Rybickiego.

Przy ul. Zawadzkiej nr. 4 podczas rewizji znaleziono broń, aresztowano 2 mężczyzn i 1 pannę.

W pasaży Szulca aresztowano 4 osoby.

Na rogu ul. Długiej i Andrzejki, kilka osób strzelało do 3 żydów w dorożce, którzy również dali strzały, lecz chybili, sami zaś zostali ciężko zranieni. Napadający uciekli; ranni z dorożki nazywają się: Jankiel Hochman, lat 23, Icek Latarka, l. 33, obaj tajni agenci, trzeci, Abram Ejbusiewicz, l. 18.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Łodzi, że tramwaje wczoraj kursowały po mieście, ale pod eskortą wojskową i całkiem próżne, bo publiczność obawiała się jeździć. Sklepy pozostały zamknięte.

Łódź. (Pet. Ag. Tel.) Pomimo starań socjalistów, strajk generalny się nie udał. Jeszcze tylko w niewielu fabrykach strajkują. Tramwaje kursują pod osłoną wojska. W różnych miejscach wczoraj strzelano, zarówno ze strony wojska, jak ze strony robotników. Dwóch robotników zabitych, kilku rannych.

Zamach rabunkowy na arsenał.

Wilno. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy usiłowano ogra-
bić skład broni 27 brygady artylerii. Jeden z napada-
jących uderzył kiem wartownika, ten zaś napadającego
ranił w kark a drugiego napadającego zabił strzałem
z rewolweru.

Z zamętu.

Ryga. (Tel. wł.) Rewolucyoniści zastrzelili nieja-
kiego Hrugera, starszego majstra fabrycznego, będącego
poddanym rzeszy niemieckiej.

Sebastopol. (TBK.) Podczas rewizji w pewnym
domu wybuchła bomba. Jeden policjant i dwóch żan-
darmów zginęło, jeden żandarm i właściciel domu rani-
ni. Lokator, w którego mieszkaniu się to stało, uciekł.

Nowa polska gazeta.

Petersburg. (Tel. wł.) „Towariszcz” pisze, że
wśród petersburskiej kolonii polskiej powstała myśl wy-
dawania w Petersburgu własnej gazety codziennej.

Precz z Polakami!

Mińsk. (Tel. wł.) „Minskoje Słowo” pisze: W
Radzie państwa zasiadają niewiadomo dlaczego pp. Woj-
niłowicze i Korwin Milewscy, jako przedstawiciele kraju
północno-zachodniego. Tacy przedstawiciele kraju są
nam niepotrzebni. Jeżeli Duma ma być rosyjska z du-
cha, to tembardziej Rada państwa, gdzie jest za wiele
polskiego ducha (!!). I narodowcy i ugodywcy są na-
szymi wrogami, pierwsi otwarci i szorstcy, drudzy chy-
try i dyplomaci. Cel ich jest jeden i ten sam: a u to-
nomia, tylko w innym sosie podana.

Wyjazd cara.

Kronsztad. (TBK.) Jacht „Aleksandra”, z carem
i z carową na pokładzie, zawinął tu wczoraj o g. 10
rano. O g. 11 car przesiadł się na jacht „Standard”.
Jacht „Aleksandra” przesłał sygnałami życzenia szcze-
śliwej podróży i powrócił wraz z carową do Peterhofu.
„Standard” wywiesił flagę carską. Towarzyszą mu krą-
żownicy: „Generał Kondrateńko”, „Pograniczny”, „Sy-
birski Strelec”, „Ochotnik” i „Bojewoj”. Admirał Jessen
znajduje się na pokładzie „Sybirskiego Strelca”.

Zjazdy monarchów.

Wiedeń. (TBK.) „Fremdenblatt” donosi, że król
Edward angielski, w przejeździe do Maryenbadu, od-
wiedzi dnia 15 b. m. cesarza austriackiego w Ischlu.
Królowi angielskiemu towarzyszyć będzie podsekretarz
stanu do spraw zagranicznych Harding. Król Edward
zabawi w Ischlu tylko jeden dzień.

Berlin. (Tel. wł.) Niemieckie władze w Swine-
münde, opanowane prawdziwym strachem przed zama-
chem na cara, zmobilizowały żandarmerię z kilku pro-
wincyj.

„Berliner Post” utrzymuje, że nieprzyjazne Niem-
com koła petersburskie wszelkich używają środków,
aby do zjazdu w Swinemünde nie dopuścić, wszakże za-
powiedziana podczas spotkania się monarchów obecność
Bulowa i Izwolskiego dowodzi, że zjazd będzie miał
charakter polityczny.

Nieobrażliwy kanclerz.

Berlin. (Tel. wł.) Ks. Bülow dał do zrozumienia
wszystkim organom policyjnym, że on uchyla wszelkie
wnioski karne ze strony policyi za obrazę jego osoby.

Układ turecko-serbski.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg.” donosi
z Belgradu, że zawarty został tajny układ, pomiędzy
Serbią a Turcją, mocą którego Turcja zobowiązuje się
wobec Serbii pomagać jej siłą zbrojną przeciwko Buł-
garii i popierać ekonomiczne interesy serbskie w Mace-
donii, natomiast Serbia zachowuje neutralność podczas
ewentualnej wojny turecko-bułgarskiej.

Sojusz francusko-rosyjski.

Paryż. (Tel. wł.) Książę Koczubej pisze w „E-
clair”, że przyjazna Anglii polityka gabinetu Clemenceau
prowadzi do rozerwania francusko-rosyjskiego sojuszu.

Ciągnięcie losów.

Konstantynopol. (TBK.) Przy wczorajszym cią-
gnięciu losów tureckich główna wygrana 600.000 fran-
ków padła na los nr. 34.378 — druga wygrana 60.000
franków na los nr. 303.727.

Groźny strajk w Belfaście.

Belfast. (TBK.) Dotychczas wojsko nie miało spo-
sobności do wkroczenia. Przybyły tu 4 okręty wojenne
pancerne, oraz dwa krążowniki floty Atlantycznej. Strajk
robotników portowych i woźniców trwa dalej.

Dublin. (TBK.) Wicekról w rozkazie dziennym
do policyi ubolewa z powodu jej zachowania się i
oświadcza, że rząd nie może przyjąć jej petycji, która
świadczy o wielkim braku dyscypliny i przedstawia
objaw groźny.

Belfast. (TBK.) Przywódca strajkujących policjan-
tów Barred, oraz 5 innych policjantów zostało ze służ-
by wydalonych.

Nowe zaostrenie się kwestyi marokańskiej.

Paryż. (TBK.) Dzienniki, omawiając morderstwa
w Casablanca, domagają się energicznych kroków prze-
ciw Marokańczykom.

„Figaro” twierdzi, że w przeciągu 48 godzin po-
winno się zbombardować Casablanca.

Paryż. (TBK.) Słychać, że eskadra morza Śród-
ziemnego i okręty wojenne, stojące na kotwicy koło
Azorów, otrzymały rozkaz przygotowania się do wyja-
zdu do Maroka.

Tanger. (TBK.) Donoszą, że także w miejscowo-
ści Rabot zbuntowali się krajowcy, protestując przeciw
europejskiej kontroli cłowej.

Tanger. (Ag. Havasa) Parowiec „Gibelmata”, któ-
ry przybył onegdaj z Casa Blanca, przywiózł na swym
pokładzie 40 żydów, którzy zbiegli z miasta, pomimo, że
basza kazał zamknąć wszystkie bramy. Położenie w Ca-
sa Blanca jest poważne, pomimo, że nowe morderstwa
się nie zdarzyły.

Paryż. (TBK.) Bawiący obecnie w Maroku repre-
zentant firmy Schneidra (w Creuzot) w Casa Blanca,
gdzie przeprowadza roboty około obwarowania portu,
nadesłał do zarządu następujący telegram: Port zрабо-
wano, lokomotywę zniszczono, maszynista zabity. Do-
noszą mi o czterech innych morderstwach. Sam z ro-
dziną schroniłem się do Banku Państwa.

Druga depesza tego samego reprezentanta opiewa:
Zamordowano ogółem 8 osób. Nazwisk ich nie znam.

Paryż. (Ag. Havasa). Donoszą z Tangeru, że
w Casa Blanca zamordowano 5 Francuzów, 2 Włochów
i 1 Hiszpana a zwłoki ich straszliwie okaleczone, wrzucio-
no do morza.

Krążownik „Gallilée” udaje się do Casa Blanca,
ażeby zabrać na swój pokład wszystkich obcych, którzy
sobie tego życzyć będą. Także krążownik „Forbain”,
który znajduje się koło wysp Azorskich, uda się tam, a
jak donoszą z Tulonu, 2 inne krążowniki otrzymały
rozkaz udania się na wody marokańskie. Komendant
krążownika „Gallilée” po przybyciu uda się wraz z kon-
sulem francuskim do gubernatora Casa Blanca i zapo-
wie mu, że odpowiada życiem za bezpieczeństwo publi-
czne. Francuski zastępca otrzymał z powodu zażąd-
conolencje reprezentantów wszystkich mocarstw.

Paryż. (Tel. wł.) Gazety angielskie domagają się
od Francji i Hiszpanii odsadzenia Fezu.

Prasa francuska wyraża ogólne życzenie, aby Fran-
cja energicznie wystąpiła przeciwko Maroku.

Tanger. (TBK.) Wedle wiadomości z Casa Blan-
ca, Kabylowie zamordowali onegdaj w okolicy tego mia-
9 Europejczyków. Parowiec, przybyły z Casa Blanca,
przywiózł 400 zbiegów stamtąd.

Sytuacja w Korei.

Seul. (TBK.) Po rozwiązaniu armii koreańskiej, ze-
brało się kilku Korejczyków w pobliżu Wielkiego Dzwon-
nu. Dostęp do koszar zamknęła piechota japońska z ka-
rabinami maszynowymi. Wczoraj rozbijono w Seulu
2.000 żołnierzy. Korejczycy otrzymają całoroczny
żołd.

Waszyngton. (TBK.) Departament państwa otrzy-
mał od generalnego konsula Stanów Zjednoczonych
w Seulu doniesienie, iż wczoraj zginęło tam i zostało ra-
nionych 40 Korejczyków. Do starcia przyszło przy roz-
brajaniu wojska koreańskiego. Japończycy mieli nieponieść
żadnych strat.

Internowanie króla anamskiego.

Paryż. (Ag. Havasa) W skutek niedawnej uchwały
rządu francuskiego, internowano króla Anamu w jego
pałacu i ustanowiono radę rejencyjną. Nie wydarzył się
z tego powodu żaden wypadek.

Wiedeń. (TBK.) Minister skarbu, Korytowski, wy-
jechał na dłuższy pobyt do Semering.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiec katolicki naznaczono na
16 do 19 listopada.

Karlsbad. (TBK.) Prezydent francuskiego gabinetu
Clemenceau przybył tu wczoraj.

Zabójstwo i rabunek w pociągu.

Z Kijowa donoszą, iż 29 z. m., w odległości 24
wiorst od Kijowa, pomiędzy stacyami Bojarką a Wasil-
kowem, nieznanymi złoczyńcy śmiertelnie zranili pięcioma
wystrzałami z rewolweru kasyera Trościańskiej cukro-
wni, a następnie ograbili go.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

W pociągu zwanym pospiesznym, idącym z Kijo-
wa, w wagonie 3-ciej klasy, na ławce pod oknem, sie-
dział 40-letni krępy mężczyzna, obok niego i na ławce
naprzeciwko usiadła wesóło kompania mężczyzn, którzy,
gdy pociąg ruszył, zaczęli jeść i wesóło rozmawiać. Je-
gomość czytał gazetę, nie zwracając uwagi na sąsia-
dów. Gdy pociąg oddalił się o jakie trzy wiorsty od
Bojarki, jeden z kompanii wstał, szybko wyciągnął
z kieszeni rewolwer i krzyknął: „Bombiści do drzwi!
Wszyscy pozostali ręce do góry i ani z miejsca”.
Dwóch mężczyzn ze wspomnianej kompanii z rewolwe-
rami w rękę, skierowało się ku dwóm przeciwnym
drzwiom wagonu, a 3 czy 4 także z rewolwerami w ręk-
kach i z okrzykami „ani z miejsca”, skierowali się
w stronę przywódcy, który zaczął raz po raz szybko
strzelać z rewolweru do krępego jegomościa. Pasażero-
wie osłupieli, jakby skamienieli na miejscach, tak samo
jak i nadkonduktor, który podówczas wszedł do wago-
nu dla skontrolowania biletów i został w drzwiach za-
trzymany przez ochraniającego drzwi „bombistę”, któ-
ry przyłożył mu do skroni rewolwer. W tem dał się
słyszeć loskot upadającego ciała: to krępy jegomość
spadł z ławki po pięciu wystrzałach, danych doń przez
napastnika. Wtedy dwóch złoczyńców rzuciło się nań,
zdjęli z niego szeroki pas skórzany, jakoteż zabrali na-
leżący do niego sakwojaż, leżący na ławce. Po doko-
naniu tego, wszyscy złoczyńcy rzucili się ku wyjściu.
Jeden z rabusiów, który stał przy hamulcu, szybko
przekreślił rączką przyrządu i niezwłocznie zatrzymał po-
ciąg. Napastnicy spokojnie wyskoczyli z wagonu i za
chwilę znikli w pobliskim lesie.

Wszystko to trwało najwyżej 3—4 minuty. Po wyjściu
rabusiów, jaących ogarnęła straszna panika, niektórzy
z przestachu nie byli w stanie przemówić słowa, inni
skupili się w kątach wagonów, drudzy pochowali się
pod ławki. Konduktorzy do tego stopnia stracili głowę,
że nie wiedzieli wprost co robić, a pociąg wciąż stał i
stał już dobre 10 minut, gdy zaniepokojeni takim dłu-
gim postojem jadący w innych wagonach pasażerowie,
zaczęli wychodzić i zbierać się tłumnie dokoła wagonu,
w którym dokonano rabunku: dowiedziawszy się zaś
o dokonany napadzie, zażądali od konduktora niezwłó-
cznego ruszenia w dalszą drogę, obawiając się, aby
„bombiści” nie wysadzili w powietrze pociąg. Po 20-
minutowym postoju pociąg ruszył w stronę Wasilkowa
i przybył tam z 25-minutowym opóźnieniem. Urzędnicy
stacyi Wasilkow i żandarmi niezwłocznie przeprowadzili
indagację konduktorów i niektórych z pasażerów, ran-
nego zaś tym samym pociągiem odwieziono w stanie
groźnym do Fastowa, gdzie lekarz kolejowy udzielił
mu pierwszej pomocy.

O napadzie natychmiast zawiadomiono telegrafic-
znie Bojarkę i Kijów i około g. 1 w nocy przybył na
miejscie wypadku komisarz miejscowy wraz z 8-ma stra-
żnikami i urzędnik kijowskiego oddziału żandarmerii
kolejowej podpułkownik Anger d'Arancourt. Starannie
przeszukano okolicę, lecz napastników nigdzie ani śla-
du. Żandarmi kolejowi na stacyi Fastów, po obejrzeniu
rzeczy i ubrania ranionego, znaleźli bilet 3-ciej kl. na
przejazd z Kijowa do Trościańca Podolskiego, różne
dowody pieniężne i papiery procentowe na sumę 30
tysięcy rubli. Nadto w jednej kieszeni znaleziono kwit,
wydany przez kijowską filię banku państwowego, o zło-
żeniu przez Michała Korolewa 3.375 rub. Jeden z obec-
nych na stacyi Fastów pasażerów oświadczył żandarmerii,
że zna osobiście rannego, że nazywa się on Michał
Korolew i że jest „artelszczykiem”, kasyerem w cukro-
wni trościańskiej. Pułkownik Anger d'Arancourt zapy-
tał telegraficznie administrację cukrowni, czy raniony
jest rzeczywiście kasyerem cukrowni i w jakim celu był
wydelegowany do Kijowa, gdzie stawał, jaką sumę pie-
niędzy miał przy sobie itp.

Następnego dnia zrana aresztowano na stacyi Fa-
stów i odstawiono do Kijowa dwóch wyrostków, po-
dejrzanych o udział w napadzie. Znajdujący się podów-
czas na dworcu fastowskim pasażerowie widzieli tych
wyrostków, jak przyjechali pociągiem z Kijowa i nie
czekając zatrzymania pociągu, wyskoczyli i chcieli
umknąć pokryjomu. To ściągnęło na nich podejrzenie
pasażerów, którzy natychmiast zakomunikowali o tem
żandarmowi stacyjnemu. Ten zaś udał się za uciekają-
cymi i ujął ich. Podczas indagacji z początku twierdzi-
li, iż przyjechali do Fastowa ze Żmerynki, lecz gdy się
dowiedzieli, że ich widziano wychodzących z pociągu
kijowskiego, przyznali się, że rzeczywiście przyjechali
z Kijowa. Wszystkie ich zeznania były nader sprzeczne
i nieokreślone, wskutek czego aresztowano ich. Pasaże-
rowie pociągu, w którym dokonano napadu na Korole-
wa, nie mogli poznać w tych wyrostkach uczestników
napadu. Uczestnicy ci, według zeznań naocznych świad-
ków, byli młodzieńcami, niektórzy jeszcze wyrostkami,
po większej części bruneci, widocznie żydzi, ubrani ro-
zmaicie.

Stan ranego Korolewa jest beznadziejny, tak, że
lekarz mógł tylko przynieść mu ulgę w cierpieniach.
Korolew odniósł 3 rany z lewej strony twarzy i 2 ra-
ny w piersi.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwato-
ryum astronom. Politechniki) w d. 1 sierpnia b. r.:

Godzina (Czas ludowski)	Ciepło- ność w mm	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. i pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	733.00	12.0	WSW-2			
2 popoł.	733.50	18.6	WSW-2	0.0	21.4	11.0
9 wiecz.	734.50	11.2	SW-2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakła-
du meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:

Miejscami pochmurno, mierne wiatry, miernie ciepło,
następnie wypogadza się.

W Galicji zachodniej:

Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, miernie ciepło,
stan utrzymuje się równomiernie nadal.

— **Mianowanie.** Cesarz nadał radcy sądu krajowego
i naczelnikowi sądu powiatowego w Podgórzu, Stani-
sławowi Szuro, tytuł i charakter radcy sądu krajowego
wyższego z uwolnieniem od taksy.

— **Z uniwersytetu.** Pp. Franciszek Ksawery Józef
Parylewicz, rodem z Radłowa, Emil Reich z Bochni,
auskultanci sądowi, Stanisław Jakobsohn i Artur Her-
stein, rodem z Krakowa, kandydaci adwokacy, otrzy-
mali na uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów
praw, a pp.; Teofil Gwiazdowski, z Chojnaty, w Król.
Pol., Kazimierz Homiński ze Lwowa, Adam Lewinter
ze Zbaraża w Galicji, stopnie doktorów w tych nauk
lekarskich.

— **Powrót** I seryi kolonii brzuchowickiej nastąpi w
poniedziałek, dnia 5 b. m. o godz. pół do 6 po po-
łudniu. Po odbiór dziatwy należy zgłosić się na peronie
u kierownika lub kierowniczkę kolonii tuż po przybyciu
pociągu.

— **Egzamin dojrzałości** w seminaryum nauczyciel-
skim męskim w Samborze odbył się w czasie od 14
czerwca do 10 lipca b. r. pod przewodnictwem krajo-
wego inspektora szkolnego p. Jana Matijowa.

Egzamin złożyli: a) uczniowie publiczni: Michał Antonów, Ludwik Maryan Barszczyński, Dymitr Becz, Julian Buczek, Maryan Ludwik Dorosz, Włodzimierz Fedewicz, Bronisław Hawrot, Mikołaj Hrybowicz (z odzn.), Piotr Kirczów, Mikołaj Kowalczyk, Władysław Kowalik, Jan Markiewicz (z odzn.), Władysław Mroczkowski, Franciszek Mucha, Mikołaj Ostrowercha, Bazyli Pekaneć, Teodor Piłdużny, Grzegorz Pikas, Stanisław Piliński, Jan Sieniewicz, Bronisław Silbert, Władysław Smerka, Józef Stankiewicz, Michał Stankiewicz (z odzn.), Jan Stecków, Władysław Superat, Józef Świdrak, Józef Szabakiewicz, Jan Szczebel, Jarosław Trylowski, Antoni Tympalski (z odzn.), Szymon Wesołowski, Włodzimierz Wiszomirski;

b) eksterniści: Wacław Adamowski, Leon Kryweńko, Michał Kuźma;

c) eksternistki: Szeindel Bandler, Honorata Baszajczuk, Marya Bassarab, Jadwiga Bielańska, Stefania Czernecka, Helena Dobriańska, Józefa Faczyńska, Pelagia Gizowska, Stefania Górniewicz, Anna Grimm, Marya Grobelna, Józefa Kasprzyk, Helena Koszewska, Wiktorya Koziół, Marya Kuźmak, Matylda Landes, Helena Mazur, Zofia Miesowicz, Celestyna Najbar, Antonina Paszkiewicz, Marya Rachwał, Helena Rarogiewicz, Jadwiga Sedlak, Franciszka Sekura, Sara Trau, Helena Wikarczuk, Bronisława Wysocka, Helena Zyblikiewicz, Stanisława Zyblikiewicz.

Do egzaminu poprawczego po feryach z jednego przedmiotu przeznaczono: 8 uczniów publicznych, 1 eksternistę i 8 eksternistek. Rebrobowano na rok 2 uczni publ. i 8 eksternistek; od egzaminu odstąpiło 6 eksternistek.

→ **Przeniesienie straży policyjnej.** Strażnica policyjna, mieszcząca się dotąd w domu pod l. 73 przy ul. Gródeckiej, przeniesioną została w ul. Sadownicą do domu pod l. 1.

→ **Krwawa walka kobiet.** W Kozowie pod Lwowem pobili się wczoraj w polu dwie włościanki Anna Dmytryszyn z Ksenią Rebczyńską. Podczas zacieklej bójki Dmytryszynowa ucięła Rebczyńską sierpem prawą ręką powyżej dłoni prawie zupełnie. Rebczyńską przewieziono do Lwowa do pogotowia Tow. ratunkowego, stan jej skutkiem wielkiego upływu krwi bardzo groźny, odwieziono ją więc do szpitala powszechnego.

→ **Skutki złośliwego żartu.** Jan Buczyński, wyszedłszy z fabryki Lewińskiego wraz z Mieczysławem Wilichowskim, pomocnikiem kotlarskim tej fabryki, trącił go, jak mówi, żartem na parkan. Żart musiał być dotkliwym, gdyż rozszalony Wilichowski dobył noża i przebił nim lewe ramię Buczyńskiemu. Zranionego opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego, nożowca oddano do aresztów policyjnych.

→ **Przejechanie.** Jakiś woźnica, który zbiegł po wypadku, przejechał wczoraj wieczorem w ul. Łyczakowskiej Teklę Haczkowską z Zamarstynowa i ciężko ją potłukł.

→ **Z wozu pocztowego na głównym dworcu skradł Onufry Łobusz kilka metrów białego jedwabiu i koronek, które chciał następnie sprzedać przechodniom, lecz go aresztowano. Aresztowany przyznał się do winy i podał, iż skradł odebrane mu przedmioty z wozu pocztowego.**

→ **Potrącony przez kogoś z przechodniów na pl. Krakowskim handlarz Jakub Motko, upadł; tak niebezpiecznie, iż rozbił sobie głowę o krawężnik chodnika. Nieprzytomnego odwieziono do lokalu pogotowia ratunkowego, gdzie go opatrzone.**

→ **O kradzież 160 kor.** oskarżył maszynista Karol Krzyżowicz narzeczoną swą Maryę König, która wraz z pieniędzmi przepadła gdzieś bez śladu.

→ **Sześćdziesiąty raz aresztowano oszusta Salomona Wanga za sprzedawanie mosiężnych polerowanych obrączek za złote. Sprytny oszuł sprzedaje je łatwowiernym po 2 kor. 40 hal., tłumacząc, iż dlatego tak tanio, gdyż je znalazł.**

→ **Zgubiono.** Porucznik obrony kraj. Wiktor Konwalina pozostawił w dorożce sześć par rękawiczek uniformowych. — Franciszka Graw zgubiła w Rynku 50 koron banknotami. — Franciszka Lewicka zgubiła czarno oprawioną książkę do modlenia. — Karolina Sawicka zgubiła w ul. Kazimierzowskiej pulares, zawierający świadectwo szkolne jej siostry Julii i stempel na 1 koronę. — Służąca Katarzyna Jakubowska zgubiła swą książkę służbową.

→ **Znaleziono.** W ul. Hetmańskiej książkę pensyjną i kwit emeryt. wachmistrza Józefa Barga. — W Rynku czarny pulares, zawierający 70 hal. i dwa kluczyki. — Dorożkarz oddał pudełko zapomniane przez jakiegoś księdza, a zawierające cylinder i czapkę urzędową. — W ul. Mickiewicza metalowy łańcuszek damski z serdużkiem.

□ **Żółkiew.** (Kor. włas.) Przeciw polskiej szkole średniej. Na odbytych w tych dniach zjeździe moskalofilów z powiatu żółkiewskiego, o którym doniosłem w poprzedniej korespondencji, zapadła także uchwała domagająca się założenia w Żółkwi gimnazjum prywatnego ruskiego z prawem publiczności. Dla tego samego postulatu zwolano wiec ruski na dzień 6 sierpnia do Mokrotyna.

Jest to walka podjazdowa przeciw zabiegom reprezentacji miejskiej o założenie w mieście naszym gimnazjum z językiem wykładowym polskim. Tak moskalofile na zjazdach są przeciw gimnazjom ruskim, a w praktyce je tworzą.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Zruciarni „Słowa Polskiego”, we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Dotychczas Rusini nie myśleli wcale o własnej szkole średniej, skoro jednak sprawa gimnazjum polskiego stała się aktualną i weszła na tory realnego traktowania, wzięto się czempredziej po stronie przeciwnej do energicznej roboty, której cel jasny, jak na dłoni. Gdyby w Żółkwi powstało w rzeczy samej gimnazjum ruskie i uzyskało prawo publiczności, toć nie ulega kwestyi, iż otwarcie w tem samem mieście polskiego zakładu naukowego napotkałoby na znaczne trudności. A wszak o to tylko chodzi.

Należy więc przestrzedz sfery kompetentne przed planowanym zamachem na rozpoczęte dzieło wywalczenia polskiej szkoły średniej, a zarazem zapewnić możemy boryteli ruskich, że podstępna ich taktyka, skierowywana konsekwentnie przeciw wszelkiej narodowej lub choćby tylko kulturalnej akcyi polskiej, prędzej czy później srodze na nich samych zemścić się musi. Cudze szanujemy wprawdzie, ale swego za żadną cenę wydrzeć sobie nie damy.

Wybór uzupełniający. Poseł na Sejm krajowy z grupy większych posiadłości okręgu żółkiewskiego, p. Tadeusz Starzyński, właściciel dóbr w Derewni, złożył mandat poselski, wskutek czego namiestnictwo rozpisało wybór uzupełniający na dzień 3 września. Utrzymuje się wersja, że rezygnacya powyższa jest aktem kurtuazyi na rzecz posła do parlamentu i wiceprezydenta Izby poselskiej, dra Stanisława Starzyńskiego.

Tajemniczy gość w kuchni. Niewysłędzeni dotychczas sprawcy dobierają się co nocy do pomieszczeń, położonych przy składnie drzewa na ul. Lwowskiej, będącym własnością dwu ojców miasta, co dotyczących lokatorów tak zdenerwowało, że każdy z nich zaopatrzony w broń palną oczekuje niecierpliwie najbliższej wizyty rzezimieszków.

Onegdaj po północy przychwycono w kuchni u przedsiębiorcy p. S. zaczajonego ulana w przebraniu cywilnem, który na swe usprawiedliwienie zeznał wobec policyi, że nie jest zawodowym złodziejem i że nocna jego wycieczka z koszar ma podkład wyłącznie tylko erotyczny.

Kucharka skonfrontowana z owym gościem kuchennym, wyparła się kategorycznie wszelkiej z nim znajomości, a sprawę dalsze śledztwo rozwikła.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 1 sierpnia. (Tel. wł.)

Spiżyty. Za towar skontygentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 57.20 do kor. 58.—

Tendencja: niezmieniona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72.— do 72.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29.— do K. 29.50. W beczkach K. —.— do —.—.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30.50 do K. 31.—.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, d. 1 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 259.—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 269.75, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 249.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 231.50. Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4- proc. 95.—, b) bezprocentowe, Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł. 20.35, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 422.—, Clary zł. 40, m. k. 140.—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 84.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89.50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 59.50, Ofen 40 zł. 205.—, Palffy 40 zł. m. konw. 175.50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 44.10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68.—, Salma 40 zł. m. kon. 199.—, Pożycz. salburska po 20 zł. 88.—, Tureckie oblig. prem. kolej. 400 fr. 181.90, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 452.—.

Berlin, d. 1 sierpnia. Banknoty austriackie 85.15. Spiżyty —.—.

Paryż, d. 1 sierpnia. Trzy procentowa renta 95.07, mąka —.—.

Frankfurt, dnia 1 sierpnia. Austr. kred. 203.—, Koleje państwowe —.—, Disconto 167.—, Laura —.—, Alpiny —.—, Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 2 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 649.75, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 749.50, Akcje Anglo banku 304.05, Akcje Unionbanku 539.50, Akcje Länderbanku 433.—, Akcje Bankvereinu 534.25, Akcje Boden credit 1016.—, Akcje gal. Banku hipot. —.—, Akcje kolei państwowych 656.75, Akcje kolei południowej 151.75, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbthal 423.—, Akcje kolei półn. 5230.—, 5250 Akcje kol. czera. 559.—, Akcje Alpiny 588.25, Akcje Rima Muranyi 539.50,

Akcje Prag, Tow. żel. 2600.—, —.— Akcje Fabryki broni 501.—, Akcje tur. tytoni. 417.—, Akcje galic. karpac Tow. nar. 535.—, Oblig. węg. ind. 91.95, Renta majowa 96.80, Austr. Renta koronowa 96.85, Węg. Renta koronowa 92.40, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 95.40, 4 proc., listy Banku hip. 95.—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.75, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.—, 4 proc. listy Banku kraj. 95.50, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 99.60, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 96.80, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 94.50, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93.60, Losy tureckie 182.25, Mark 117.53, Ruble 253.75, Kredyty —.—, Alpiny —.—, Węgier kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.—, ros. 5 proc. pożyczka 1906 83.10.

Usposobienie: Wskutek słabych rokowań zagranicznych zamknięcie nieco osłabione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie przedpołudniowej zaznaczył się spadek w alpinach i montanach, — kurs lombardów utrzymany.

Na giełdzie południowej wogólności tendencja była słaba, ponieważ z Berlina nadeszły sprawozdania mierne.

Berlin, d. 2 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 203.40, Staatsbahny 140.—, Disconto Comandit 167.—, Berlin. Tow. handl. 150.30, Laura 216.25, Bohumery 205.50, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 215.45, Kolej warsz.-wied. 92.40, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna 132.75, Losy tureckie 140.25, Renta włoska —.—, „Harpener” kopalnia węgla 195.—, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje —.—, Lombardy 30.—, Kolej Henry 130.—, Niemiecki bank narodowy 118.60, Kanada Proferred 172.20, Akcje żegluga hamburskie 131.20, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark” 294.—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —.—, 3.8 proc. renta rosyjska 67.30, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 75.—, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 91.60, Rheinische Stahlwerke 169.25, Gelsenkirchen 187.75.

Berlin, d. 2 sierpnia 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje, kredytowe 203.40, Staatsbahny 140.—, Lombardy 30.—, Disconto Comandit 167.—, Ruble 215.45.

Tendencja: słaba.

Frankfurt, d. 2 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 98.15, Austr. renta złota 97.90, Austr. akcje kredytowe 203.40, Staatsbahny 140.20, Lombardy 30.30, 4-proc. austr. renta koronowa 96.80.

Tendencja: słaba.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest, 1 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1907 r. od —.— do —.—, Pszenica na maj od —.— do —.—, Pszenica na październik od 11.49 do 11.50, Zyto na maj 1907 r. od 0.— do 0.—, Zyto na październik od 8.90 do 8.91, Owies na maj 1907 r. od 0.— do 0.—, Owies na październik od 8.17 do 8.18, Kukurudza na lipiec 0.— do 0.—, kukurudza na sierpień od 6.53 do 6.54, kukurudza na maj 1908 r. od 6.53 do 6.54, Rzepak na maj 1908 0.— do 0.—, Rzepak na sierpień od 17.85 do 17.95, Pogoda: pochmurno.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 31 lipca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rogatego 152 sztuk, b) jałownik 33 szt., c) cieląt 255 szt., d) owiec i koz 2 szt., e) nierogaczyny 245 szt. — razem 687 sztuk.

Płacono:

Woły z paszy za sztukę od 200 do 320 kor., woły opasowe za 100 kg. wagi żywej od — do — kor. krowy od — do — koron — buhaje od — do — koron. cielęta jałownik po — do — kor., cielęta wagi od — kl. — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 22 do 54 kor., nierogaczyna po 90 do 100 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi, nierogaczyna tuczna po 126 do 150 kor., za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi. Owce po — do — kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcyi owała rogatego, cieląt i nierogaczyny 565 sztuk, na eksport za rogatkami — sztuk, bydła rogatego — sztuk, nierogaczyny — sztuk, pozostało do drugiego targu bydła i nierogaczyny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

O B Y T

T. T. JEŻA (Zygmunta Miłkowskiego).

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463 tom II-gi stron 463, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliogravura).

Ażby uprzyściplnić najszerszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6.— zniżyło na tylko 3— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

Skład główny w Administracji „Słowa Polskiego”, Lwów Chorażczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia” Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1.20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1.50.

SLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3.60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5.50

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czafcu